



oficjalna strona Internetowa Zagłębie Lubin: [www.zaglebie-lubin.pl](http://www.zaglebie-lubin.pl)

ZAGŁĘBIE LUBIN - DYSKOBOLIA GRODZISK WLKP, SOBOTA 31 MARCA 2007, GODZINA 18.00

# NASZE ZAGŁĘBIE

ORANGE EKSTRAKLASA | BEZPŁATNY DOSTĘP DO BILETU



**Robert Kolendrowicz**  
**„Nie przyniosłem żaby”**

OFICJALNY PROGRAM MECZOWY SEZON 2006/2007

**CLIO** RENAULT  
SPORT



# THE BESTIA



Silnik 2.0 16V 197KM, od 0 do 100 km/h w 6,9 s.

[www.renault.com.pl](http://www.renault.com.pl)

Zużycie paliwa w cyklu mieszanym dla Clio RS 2.0 wynosi średnio 8,4/100 km

**Górny -Poczynek  
Sp. z o.o.**

**Lubin, Słowiańska 23-25  
076/ 844 45 51, 844 11 11**

**Głogów, Kamienna Droga 20  
076/ 835 82 04**



# Wyjść z przeciętności



Groclin Dyskobolia Grodzisk Wielkopolski nieodłącznie kojarzy się wszystkim kibicom z udanymi występami tej drużyny na europejskiej arenie w sezonie 2003/04. Wówczas podopieczni Duszana Radolskiego wyeliminowali faworyzowane zespoły Herthy Berlin i Manchesteru City. Wprawdzie w trzeciej rundzie kontynentalnych zmagania grodziszczanie nie sprostali francuskiemu Bordeaux, ale swoją grą polscy piłkarze wstydu naszej piłce nie przynieśli. A właściciel klubu, pan Zbigniew Drzymała mógł później zainkasować sporą sumkę za transfery Sebastiana Mili (Austria Wiedeń) i Andrzeja Niedzielana (NEC Nijmegen). To już jednak coraz odleglejsza przeszłość, gdyż po latach tłustych, nastały te chude. Można zresztą powiedzieć, że historia zatoczyła koło, a budowę wielkiego Groclinu trzeba rozpocząć od nowa i na innych zasadach.

Zacznijmy jednak od początku. Dyskobolia została powołana do życia w 1922 roku, lecz dopiero całe siedemdziesiąt jeden lat później rozpoczęła się złota era w historii Grodziska. W tym bowiem czasie klubowe progi po raz pierwszy przekroczył rzutki biznesmen, którego firma zajmowała się produkcją tapicerek do samochodów, a rok później „Dyskobole” połączyli się z malutkim Orkanem Ptaszkowo. Błyskawicznie zmontowano nowy, mocny zespół, którego filarami byli dawni gracze wielkopolskich klubów: rutynowany i świetny bramkarz Tadeusz Fajfer, który pod koniec kariery osiągnął kapitalną formę, wielce utalentowany stoper, były reprezentant Polski, Piotr Soczyński, charyzmatyczny Jarosław Araszkiewicz, wspomagany przed nienagannie wyszkolonego technicznie Grzegorzem Więzika, a popłoch w defensywie rywali siał duet byłych, bramkostrzelnych napastników Olimpii Poznań: cwany lis pola karnego Jerzy Kaziów i piekielnie mocno uderzający piłkę Sławomir Suchomski. W sezonie 1996/97 Groclin zdominował rozgrywki na zapleczu ekstraklasy, ale już na najwyższym szczeblu rozgrywek

nie dał sobie rady. Naspikowany piłkarskimi repami i słabymi obcokrajowcami zespół zajął 16. lokatę w tabeli (na 18. drużyn) i spadł z ligi. Baniacja nie trwała jednak długo, bo tylko rok. Drzymała wyciągnął odpowiednie wnioski z pierwszej, nieudanej przygody z piłką w najwyższym wydaniu. Początkowo beniaminkowi znów szło jak po grudzie, w zasadzie każdy mecz był w „plecy”, lecz wiosną, po porażce z Górnikiem Zabrze na osiem kolejek przed końcem rozgrywek Kotorzyna niespodziewanie się przebudziła. Krzysztof Kotorowski, Mariusz Lewandowski, Rafał Witkowski, Igor Kozioł, Jacek Kacprzak, Bogdan Prusek, Piotr Piechniak i Maciej Nuckowski wraz z kolegami ograli Zagłębie Lubin (1:0), a później kolejne sześć zespołów. Passę zwycięstw przerwał dopiero bezbramkowy remis z Lechem Poznań w ostatniej kolejce, który na dobrą sprawę i tak już o niczym nie decydował, gdyż „rycerze wiosny” wcześniej zapewnili sobie ligowy byt. Od tego, przez wielu określonego mianem cudownego sezonu, Dyskobolia pięła się w ligowej hierarchii, choć w sezonie 2001/02 nie było za wesoło, gdyż Wielkopoleanie uplasowali się dopiero na dwunastym miejscu. Już jednak sezon później drużyna, mająca w składzie tak znakomitych piłkarzy jak Miła, Moskała, Niedzielan, Rasiak, wspomniani już Kozioł i Piechniak, wreszcie Liberda, Rocki i Pawlak, wystrzeliła jak z procy. Pod wodzą „Bobo” Kaczmarka Dyskobolia została wicemistrzem Polski, a do upragnionego tytułu zabrakło doprawdy niewiele. Zdawał sobie z tego sprawę pan Drzymała, umieszczając na trybunie głównej słynną już planszę z małym przedrostkiem „vice”. Po rozgrywkach doszło do małego zgrzytu, gdyż Kaczmarek został wysłany na zieloną trawę, a na jego miejsce przyszedł Słowak Radolsky, którym początkowo boss naszych rywali był oczarowany. Dobre zdanie przerodziło się w fascynację, gdy w kolejnym roku grodziszczanie pod batutą Duszana świętymi występami na Starym Kontynencie rozbudzili apetyty kibiców i oczywiście swojego szefa. Jednak sezon kończyli w nie najlepszym stylu (m.in. 1:6 z Wisłą Kraków u siebie) i w nie całkiem sportowej atmosferze (konflikt z Rasiakiem w tle). Rok później znów świętowano wicemistrzostwo oraz zdobycie Pucharu Polski, ale potem było już tylko gorzej. Ambicje Drzymały i jego nakłady finansowe nie szły w parze z wynikami. Najpierw słabe rezultaty próbowano usprawiedliwiać kontuzjami, co po części podlegało prawdzie. Jednak każdy kij ma dwa końce – piłkarzy „zajechał” trener Radolsky, który wkrótce potem dostał wypowiedzenie z pracy. Właściciel klubu doszedł również do wniosku, że przyczyną słabych wyników są także „kominy placowe” w zespole. Dlatego przed obecnymi rozgrywkami zdecydowanie obniżył budżet klubu, renegując lub rozwiązując umowy z

piłkarzami. Ci, którzy nie chcieli się zgodzić na takie „sprawiedliwe dla wszystkich” rozwiązanie, mogli szukać nowego pracodawcy. Groclin wystawił na listę transferową aż jedenastu zawodników, a prezes ds. sportowych, były trener i menadżer Jerzy Kopa twierdzi, że tych „odstrzelonych” było nawet więcej! Zespół opuścili m.in. Lasocki, Radzewicz, Sabo, Sablik, Ślusarski, Zajac, w miejsce których sprowadzono aż dziewięciu piłkarzy. Tyle tylko, że, jak mówią w Grodzisku, ośmiu z nowych graczy będzie jedynie uzupełnieniem składu, a tylko Piotr Świerczewski wzmocnieniem. U progu obecnych rozgrywek Werner Liczka zapowiadał, że prowadzony przez niego zespół będzie cechować nieustępliwość, będąca znakiem firmowym „Świerszcza”, czy „Rocky’ego”, a ponadto efektowna gra, bowiem w składzie Groclinu nie brakuje kreatywnych graczy. Jednak liga brutalnie zweryfikowała szumne zapowiedzi, Liczka pod koniec października został zwolniony, a jego miejsce na trenerkiej ławie zajął Maciej Skorża. Doholował on bezpiecznie z zespołem do zimy, podczas której zaczął ponownie budować zespół. Nie zmienił obranej polityki kadrowej, polegającej na pozyskiwaniu graczy dysponujących własną kartą zawodniczą. Tym sposobem do Grodziska trafił zawodnik z Zimbabwe, Takesure Chinyama. W jednym przypadku Drzymała zrobił jednak wyjątek. Po sparingu z Górnikiem Polkowice zdecydował wyłożyć się na stół 800 tysięcy euro za obiecującego Macedończyka, Filipa Ivanovskiego. Nietuzinkowy, podobno, napastnik, który znalazł się w grupie piłkarzy wyróżnionych przez wysłanników UEFA, strzelając dwie bramki przekonał do siebie wymagającego Prezesa, który wszakże zapowiedział, że jeśli zagraniczny napastnik się nie sprawdzi, to on...powiesi na drzewach wszystkie osoby, które namówiły go do zakupu Ivanovskiego.

Ponadto Groclin wzmocnił jeszcze obiecujący pomocnik Radosław Majewski, który przebojem wywalczył sobie miejsce w składzie. Grodzisk musieli z kolei opuścić Pance Kumbek, Dariusz Gęsior, Marcin Nowacki oraz Tomasz Zahorski, którego wypożyczono do Górnika Łęczna.

Zespół Skorży średnio udanie zainaugurował rozgrywki, gdyż od remisu u siebie z Widzewem Łódź. Jednak o tym, że grodziszczanie są w tej chwili drużyną nieobliczalną najlepiej świadczy ich zwycięstwo przy Łazienkowskiej nad Legią i późniejszy remis u siebie z Odrą Wodzisław. Bo choć w tym drugim spotkaniu gospodarze mieli kilka wybornych sytuacji, to jednak w piłce liczy się to, co wpadnie do „sieci”, co ma później przełożenie na osiągnięty wynik.

Trzeba jednak zaznaczyć, że pod okiem nowego szko-

leniowca zespół gra coraz lepiej i jest szansa, że niebawem Groclin znów będzie liczącą się siłą w naszej lidze. Zbigniewa Drzymała nie interesuje bowiem walka o miejsce w Pucharze Intertoto. Biznesmen zasmakował

bowiem prawdziwej atmosfery pucharowych bojów, a ponadto nie spełniło się jeszcze jedno jego marzenie – Mistrzostwo Polski. A Drzymała, jak się zaważmie, to potrafi postawić na swoim.

# RYS TAKTYCZNY

**Trener Maciej Skorża preferuje ustawienie swojego zespołu w schemacie 1-4-5-1. W bramce, wobec kontuzji Sebastiana Przyrowskiego, pewne miejsce ma rutynowany Aleksander Ptak. To bramkarz, któremu nieco brakuje wzrostu (186 cm), dlatego mniej pewnie czuje się na przedpolu, niemniej braki te niweluje świetną grą na linii oraz boiskową odwagą.**

Duet środkowych obrońców tworzą najczęściej dobrze czytający grę Mate Lacić oraz doświadczony, także umiejący cwanicantwem zastopować rywala Igor Kozioł. Obaj jednak nie należą do graczy zwrotnych. Boczni defensorzy: Radek Mynar (prawa flanka) i Vlade Lazarevski starają się uczestniczyć w grze ofensywnej. Mniej aktywny jest Czech, który świetnie gra jeden na jeden. Macedończyk Lazarevski wydaje się nieco chaotyczny w swoich poczynaniach, ale potrafi udanie zabezpieczyć swój obszar boiska, jak również pójść na „obieg”, czy rozegrać „klepkę”. Rywalem reprezentanta swojego kraju, jak również środkowych obrońców są bardzo dobry w powietrznej walce, przebojowy Błażej Telichowski oraz solidny Łukasz Tupalski. Do zdrowia powraca ponadto obiecujący defensor, Adrian Bartkowiak.

W środkowej strefie boiska Skorża znalazł miejsce dla Piotra Świerczewskiego, którego charyzma ma się udzielać pozostałym piłkarzom, a spore doświadczenie niwelować błędy w

ustawieniu, a także młodziutkiego i kreatywnego Radosława Majewskiego. Na tej pozycji może także wystąpić silny jak tur Tomasz Jodłowiec, którego „Świr” namaszczył przed sezonem na odkrycie rundy jesiennej. Jak na razie były reprezentant Polski trafił jednak kulą w plot. Łącznikiem między pomocą a atakiem jest powracający do zdrowia i formy Michał Goliński. To nie-szablonowy zawodnik, umiejący zagrać znakomitą prostopadłą piłkę, potrafiący także samodzielnie „kropnąć” lewą nogą z dalszej odległości, mający wszakże problemy z dynamiką i wydolnością. Na prawym skrzydle szarpie ile sił Piotr Piechniak, a zmiennikiem będącego ostatnio w wysokiej dyspozycji „Popierdółki” jest równie dynamiczny i wybiegany Marek Sokołowski. Na przeciwległej stronie boiska pewne miejsce ma Jarosław Lato. Wyróżnia go umiejętność celnego wrzucenia piłki w pole karne, silne uderzenie lewą nogą oraz nieustępliwość.

Na szpicie niepodważalną pozycję ma wszędobylski Adrian Sikora, którego może zmienić Piotr Rocki, silny i nieobliczalny Takesure Chinyma bądź Szymon Kaźmierowski. To wychowanek Groclinu, którzy „wysztzelili” minionej wiosny. Fachowcy zachwycali się wówczas jego dynamiką i bezkompromisową grą. Ostatnio jednak Szymon nie robi spodziewanych postępów. Na koniec należy pamiętać o obdarzonym instynktem strzeleckim Filipie Ivanovskim, mającym jednak zaległości w przygotowaniu fizycznym.



## Sportowa Spółka Akcyjna Groclin Dyskobolia w Grodzisku Wielkopolskim

### Klub Sportowy Dyskobolia Grodzisk Wielkopolski

Data założenia: 30 kwietnia 1922  
Data założenia SSA: 27 listopada 2000  
Barwy: białe-zielone  
Adres: Powstańców Chocieszyńskich 52 (stadion), Sportowa 2 (biuro), 62-065 Grodzisk Wielkopolski  
<http://www.dyskobolia.com.pl> (oficj.)

Stadion: (otwarty 11 listopada 1925)  
pojemność - 5.383 miejsc (wszystkie siedzące) / oświetlenie - 2555 lx / boisko - 110 m x 74 m  
Prezes: Zbigniew Drzymała (od 27 listopada 2000)  
Trener: Werner Lička CZE (od 24 października 2005), Maciej Skorża (od 6 listopada 2006)

**Sukcesy**  
wicemistrzostwo Polski - (2x) - 2002/03, 2004/05  
Puchar Polski - 2004/05

# U siebie wygrywaliśmy

Dotychczas zespoły Zagłębia i Groclin mierzyły się osiemnastokrotnie. Bilans jest nieznacznie korzystny dla drużyny z Wielkopolski: osiem zwycięstw Groclinu, trzy remisy i siedem zwycięstw Zagłębia, stosunek bramek 23:19 na niekorzyść lubinian. W sobotę Zagłębie Lubin wystąpi w roli gospodarza po raz ósmy. Stadion przy ulicy Marii Curie Skłodowskiej był dla Nas przeważnie szczęśliwy. Pięć zwycięstw, jeden remis i tylko dwie porażki „miedziowych” (bramki 11:6 na Naszą korzyść). W historii spotkań zdarzały się mecze emocjonujące i dramatyczne, gdyż Grodzisk przez większość sezonów, które spędził w ekstraklasie był drużyną groźną dla każdego. Wiele kibiców pewnie doskonale jeszcze pamięta zwycięstwo w finale Pucharu Polski, w którym to Nasi piłkarze musieli uznać wyższość rywala. Swego czasu Groclin za sprawą biznesmena i pasjonata piłki Zbigniewa Drzymały stał się jedną z czołowych drużyn w naszym lidzie, godnie reprezentując Polskę w Pucharze UEFA. Obecnie drużyna jest w przebudowie, a nowy trener Maciej Skorża powoli dobiera piłkarzy do swojej koncepcji. Zespół Zagłębia zaś w ciągu ostatnich lat z ligowego średniaka wyrósł na poważnego kandydata do tytułu. Wobec takiej sytuacji to gospodarze wystąpią w roli faworyta. Nie należy się jednak spodziewać, iż będzie to łatwy i przyjemny mecz zakończony wysokim zwycięstwem Naszych Ulubieńców. Groclin pokazał już w tym sezonie, że jest w stanie wygrać z każdym, nawet z Legią przy Łazienkowskiej. Emocji zapewne nie zabraknie, a Nam wypada żywić nadzieję, iż to jednak piłkarze Zagłębia zatrują nam w ostatecznym rozrachunku. Poniżej przedstawiamy pięć Naszym zdaniem najważniejszych pojedynków pomiędzy obiema drużynami:

19.10.1997r. Lubin. 1 liga. 11 kolejka. Sędziował: Ryszard Wójcik (Opole) Widzów: 1500

## Zagłębie Lubin – Groclin Grodzisk Wlkp 3:0

1:0 Szczypkowski Andrzej 41. minuta, 2:0 Górski Wojciech 52. minuta, 3:0 Górski Wojciech 81. minuta.

To był premierowy pojedynek obu drużyn na boiskach ekstraklasy. Drużyna z Wielkopolski miała jeden cel, utrzymać się w szeregach najlepszych, gdyż przed tym spotkaniem w swoim dorobku posiadała tylko sześć punktów. Lubinianie również zakładali zdobycie pełnej puli, wszak na ich koncie znajdowało się raptem kilka oczek więcej. Zwycięsko z tej próby wyszli gospodarze, którzy nie pozostawili na boisku żadnych złudzeń Groclinowi, aplikując im aż trzy bramki. Bohaterem spotkania został Wojciech Górski, który dwa razy pokonał Tadeusza Fajfara w drugiej połowie meczu. Pierwszego gola uzyskał zaś Andrzej Szczypkowski, jeszcze w pierwszej połowie spotkania i to Zagłębie schodziło z boiska w doskonałych nastrojach.

07.04.2001 r. Lubin. 1 liga. Kolejka 19. Sędziował: Krzysztof Szupik (Tarnów) Widzów: 3000

## Zagłębie Lubin : Groclin Grodzisk Wlkp 1:3

0:1 Nuckowski Maciej 42 minuta, 0:2 Lamptey Odartey 45 minuta, 1:2 Żuraw Dariusz 64 minuta, 1:3 Koszakow Dmytro 85 minuta.

Grodziszczanie zaczęli spotkanie z wielkim animuszem. Raz po raz na bramkę Roberta Mioduszewskiego sunęły groźne ataki gości, którzy tego dnia wyraźnie byli lepiej dysponowani od piłkarzy Zagłębia. Wynik spotkania otworzył niechciany w Lubinie Maciej Nuckowski, który na trzy minuty przed przerwą znalazł sposób na defensywę lubinian. Zanim jednak Krzysztof Szupik zaprosił zawodników na przerwę, drugą bramkę uzyskał Odartey Lamptey. Gospodarze tuż po przerwie próbowali

odwrócić losy spotkania, jednak ich poczynania ofensywne rozbiła umiejętnie obrona z Grodziska. Kibice na stadionie GOS ożyli się w 64. minucie spotkania, kiedy to honorowe trafienie zaliczył Dariusz Żuraw. Ostatni głos należał jednak do gości, którzy ponownie wyszli na dwu bramkowe prowadzenie w 85. minucie, za sprawą Dmitrija Koszakowa i nie oddali go do końca spotkania. Dyskobolia wygrała pewnie i zasłużenie, będąc drużyną wyraźnie lepszą tego dnia. Obok Macieja Nuckowskiego w barwach drużyny z Wielkopolski wystąpiło również trzech innych zawodników związanych z Lubinem: Mariusz Lewandowski, Krzysztof Kłosiński i Igor Koziol.

29.03.2002 r. Lubin. 1 liga. Kolejka 8. Sędziował: Tomasz Pacuda (Częstochowa) Widzów: 2000

## Zagłębie Lubin – Groclin Grodzisk Wlkp 1:0

1:0 Ireneusz Kowalski 61 minuta.

Lubinianie przed spotkaniem z Grodziskiem śrubowali rekord meczów bez porażki u siebie. Także i ten mecz dostarczył kibicom wiele radości, a Zagłębie już przez osiem spotkań było niepokonane u siebie. Podopieczni Jerzego Wyrobka już od samego początku narzucili rywalom swój styl gry, zamykając ich praktycznie na własnej połowie. Bramka dla gospodarzy padła po sprytnym rozebraniu piłki przez Zbigniewa Grzybowski i Ireneusza Kowalskiego, gdzie za sprawą tego drugiego zawodnika znalazła się w siatce. Mimo kilku dogodnych sytuacji Zagłębia wynik nie uległ już zmianie. Warto nadmienić, iż w bramce gości pełne 90. minut rozegrał Mariusz Liberda, obecnie zawodnik Zagłębia Lubin.

10.05.2006 r. Lubin. 1 liga. Kolejka 29. Sędziował: Jarosław Żyro (Bydgoszcz) Widzów: 3000

## Zagłębie Lubin : Groclin Grodzisk Wlkp 2:0

1:0 Piszczek Łukasz 23 minuta, 2:0 Iwański Maciej 65 minuta.

Już w trzeciej minucie spotkania gospodarze mogli wyjść na prowadzenie. Szarżującego Łukasza Piszczka w polu karnym powalił Piotr Piechaniak i sędzia Jarosław Żyro wskazał na „wapno”. Do piłki ustawionej na 11 metrze podszedł kapitan Zagłębia Andrzej Szczypkowski i... fatalnie przestrelili. Dwie minuty później Łacić sfaułował wychodzącego na cystą pozycję Iwańskiego i od tego momentu piłkarze z Grodziska grali już w dziesiątkę. W 23. minucie lubinianie wyszli na prowadzenie. Do dośrodkowania Macieja Iwańskiego najwyżej w polu karnym wyskoczył Łukasz Piszczek i strzałem głową umieścił piłkę w siatce Kotorowskiego. Radość zawodnika trwała jednak krótko. W geście radości naciągnął koszulkę na głowę, za co sędzia ukarał go drugą żółtą kartką. Do przerwy wynik nie uległ zmianie, mimo kilku prób podopiecznych Wernera Liczki. W drugiej odsłonie po ładnej akcji trzech zawodników Zagłębia, Maciej Iwański podwyższył na 2:0. Goście, którzy w tym momencie nie mieli już nic do stracenia, ruszyli do ataku, jednak ich próby nie przyniosły zmiany rezultatu i całe spotkanie zakończyło się pewnym zwycięstwem Zagłębia.

19.08.2006. Grodzisk Wielkopolski. 1 liga. 4 kolejka. Sędziował: Krzysztof Szupik (Tarnów) Widzów: 1000

## Groclin Grodzisk Wlkp - Zagłębie Lubin 0:0

Ostatni pojedynek pomiędzy Zagłębiem a Groclinem. Obie drużyny zaczęły sezon nie tak, jak tego sobie życzyły. Gospodarzom z trudem przychodziło zdobywanie punktów, goście zaś mimo odnalezionych zwycięstw, nie prezentowali się najlepiej. Przed spotkaniem obie ekipy mierzyły w komplet punktów. Początek meczu wskazywał na to, iż to Groclin jest bardziej zdeterminowany. Dobre dysponowanie tego dnia był jednak Mariusz Liberda, który bez większych problemów wyłapywał strzały grodziszczan. Druga odsłona również nie przyniosła zbyt wielu sytuacji bramkowych. Najlepszą w 66. minucie zmarnował Dariusz Gęsior. Później widowisko stało się nudne, a gra toczyła się przeważnie w środku pola. Do końca wynik nie uległ zmianie, co nie zadowoliło żadnej ze stron... ale specjalnie też nie zasmuciło.

# Świr

Później „Świr” przez kilka sezonów był podporą innego zespołu Ligue 1, Bastii, a następnie rezerwowym w słynnym Olympique Marseille i angielskim Birmingham. Podczas przygody z wyspiarską piłką dał się poznać jako „Czarny Piotruś”, którego mniemanie o sobie zupełnie nie pokrywało się z rzeczywistymi umiejętnościami piłkarskimi. Wprawdzie debiut w Premiership miał obiecujący, oddał wówczas groźne uderzenie na bramkę Chelsea, ale na obrażaniu Robbiego Savage’a, ulubieńca trybun, nic nie zyskał. Bo grał „drewniano”, zdaniem Polaka, Walijczyk, a Świerczewski łupał słonecznik na trybunach. Po tej nieudanej przy-

**Wicemistrz olimpijski i lider naszej srebrnej jedenastki z Barcelony, jak na polskie warunki i posiadane umiejętności, zrobił naprawdę dużą karierę. W młodym wieku, choć bogaty już w doświadczenia – miał już bowiem w dorobku występy w reprezentacji, dwa puchary krajowe i jeden Superpuchar z Katowicami – wyjechał do Francji, gdzie w AS Saint Etienne występował m.in. ze słynnym defensorem Laurentem Blanc’iem.**



godzie reprezentant Polski wrócił do kraju. Najpierw na przeciętnym poziomie, z małymi pozytywnymi wyjątkami, kopał piłkę z Lechu Poznań. Bazował głównie na boiskowym cwaniactwie. - Trenerze, po co ja mam kształtować kondycję, skoro na boisku „sprzedam” gościowi „łokcia” i w ten sposób go zatrzymam – filozofował w rozmowie z Czesławem Michniewiczem zawodnik. W końcu skusiła go płacąca więcej Cracovia, lecz okresu spędzonego w klubie mieszczącego się przy ulicy Kałuży pomocnik nie wspomina miło. Siedział bowiem na trybunach, co dla niego było uwłaczające. W końcu pod Wawelem postanowiono pozbyć się zawodnika, który psuł atmosferę z zespołu. Świerczewski wrócił do Poznania, a drugie podejście do „Kolejorza” było już lepsze – kibice kochali walczącego z pełnym poświęceniem o każdą piłkę Piotra na tyle, że gdy działacze nowego Lecha pozbyli się lidera poznańskiej lokomotywy, fani w akcie rozpaczki wykupywali ogłoszenia na billboardach w różnych częściach Poznania, na których umieszczali rozpaczliwe hasła: „Chcemy Świra!”. Były reprezentant kraju przeniósł się jednak do niedalekiego Grodziska, gdzie jest najważniejszym zawodnikiem drugiej linii, a także liderem zespołu na boisku i poza nim. Charyzmatyczny, atakujący z pasją, choć nie zawsze przepiśsowy piłkarz, zaraża swoją walecznością pozostałych kolegów. Potrafi w krytycznych momentach przetrzymać piłkę lub mądrze rozebrać, choć najczęściej posyła futbolówkę w bezpieczne rejony, rzadko szukając prostopadłego podania. Jest dobrze wyszkolony technicznie, ale przede wszystkim jego atutem jest siła fizyczna. Drobna nadwaga, „dzięki” której miewa problemy ze stawami kolanowymi nie przeszkadza mu jednak w grze na tyle, by nie wytrzymał całego spotkania.

Świerczewski to postać kontrowersyjna. Schodził już w niewstanie z boiska w Bratysławie (rok 1995), wiele szumu było wokół jego osoby przed i podczas mundialu w Korei i Japonii, gdy m.in. domagał się pieniędzy za udzielanie wywiadów. Słynne są także odzywki „Świra” do dziurnistów („Chcesz dostać z pięści, czy z liścia?”, czy „Może być tak, że jak będziemy się mijali na schodach, to jeden z nas z nich zleci”), a jeszcze więcej szumu przyniosło mu zdarzenie sprzed lat trzech, kiedy porządnie zdzielił po głowie zastępcę red. naczelnego tygodnika „Piłka Nożna”, Adama Godlewskiego. Trzeba jednak nadmienić, że ogólnie „Piotruś” jest „pieszczochem” mediów, które potrafią nawet pilotować jego transfer do Legii Warszawa, który jednak ostatecznie nie doszedł do skutku. Dziennikarze pamiętają o Świerczewskim, gdyż niemal zawsze mogą liczyć na jego ciekawą wypowiedź dotyczącą spraw futbolu. Wprawdzie gracze Groclinu zarzucają, że ma on o sobie mniemanie, jakby był Zinedinem Zidanem, ale większości to raczej nie przeszkadza.



# Dynamit w nogach

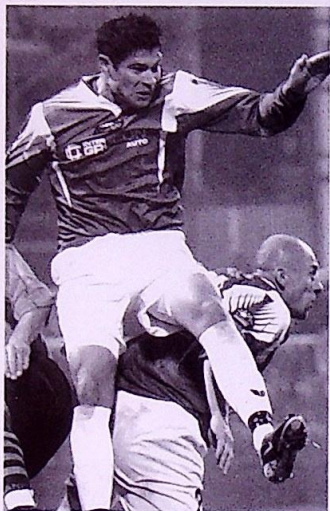
**Napastnik to dziwny, gdyż potrafi strzelić bramkę z niezwykle trudnej pozycji, a chwilę później przestrzelić w 200 procentowej sytuacji. Tak uczynił chociażby w reprezentacyjnym debiucie z Malta, kiedy najpierw pokonał bramkarza rywala, a chwilę później spudłował jak junior, podobna sytuacja miała miejsce w niedawnym meczu ligowym z Legią w Warszawie.**

Tam jednak Sikora zdobył jedyne, decydującego o zwycięstwie jego zespołu gola, dlatego nikt nie miał pretensji do piłkarza o zmarnowaną sytuację. Jedno wszakże nie ulega wątpliwości - „Siki” jest zawodnikiem nietuzinkowym, który nie do końca jeszcze rozwinął skrzydła. Ściągnięty do Grodziska z Górnika Zabrze miał być następcą Andrzeja Niedzielana. Podobnie jak w przypadku „Wtorka” największymi atutami filigranowego są niebywała szybkość i lisi spryt. Dzięki „dynamitowi” w nogach piłkarz jest w stanie urwać się spod opieki każdego obrońcy, a nabyte w wielu ligowych grach cwaniactwo sprawia, że jest w stanie przeskoczyć wyższego o głowę Dicksona Choto i strzelić piękną bramkę głową, mając zaledwie 170 cm wzrostu. Sikora jest bowiem niezwykle skoczny i zwinny zawodnikiem. Ma braki w wyszkoleniu technicznym, choć kiedy jest rozpedzony, to prowadzi piłkę krótko przy nodze i strasznie

ciężko wówczas go zatrzymać. Jego podstawowym problemem jest chyba to, że nie do końca w jego potencjał wierzą kolejni szkoleniowcy, co sprawia, że Sikora nie potrafi ustabilizować formy na najwyższym poziomie. Akurat tej wiosny trener Maciej Skorża odważnie wystawia Adriana na szpicy i, jak na razie, się nie zawiódł. Wydaje się, że snajper Groclinu, jeśli chce osiągnąć w piłce więcej, powinien raczej zmienić otoczenie, sprawdzić się w lepszym piłkarskim towarzystwie. Groclin wprawdzie nie jest ligowym outsiderem, w jego składzie znajduje się paru niezłych piłkarzy, aczkolwiek po latach tłustych klub ostatnio popadł w ligowy marazm. Sikora, podobnie jak jego pracodawca, także przestał się rozwijać. Przeprowadzka do klubu z czubą tabeli mogłaby być dla niego przełomowym momentem w karierze.

# uwaga na...

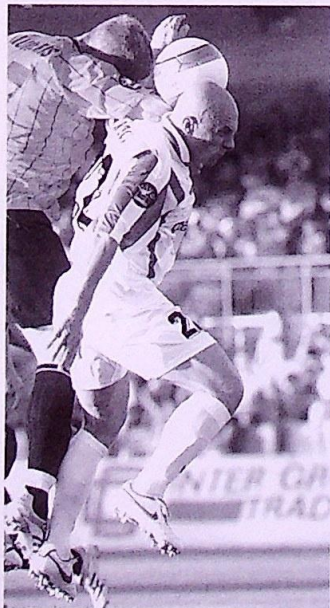
## PIOTR PIECHNIAK >>>



Od wielu lat uchodzi on za jednego z najlepszych bocznych pomocników Orange Ekstraklasy, ale w zrobieniu większej kariery przeszkodziła mu... jego wszechstronność. Piechniak trafił do Groclinu dobre parę lat temu ze Stali Stalowa Wola. Szybki, silny fizycznie, dysponujący mierzonym uderzeniem piłkarz systematycznie zdobywał uznanie w środowisku piłkarskim. Jego zagraniami firmowym stały się dokładne dośrodkowania w pełnym biegu z bocznych sektorów boiska oraz zaskakujące uderzenia, które oddawał po dynamicznym „ścięciu” do środka. Zawodnik zwany przez kolegów „Popierdółką” - niewiele wie, dlaczego akurat, to najpewniej zostanie słodką tajemnicą szatni Groclinu - padł jednak ofiarą Duszana Radolskiego, który wobec kontuzji bocznych obrońców przekwalifikował Piechniaka ze skrzydłowego na prawego defensora. Co ciekawe, wielu, w tym byli, świetny piłkarz Tomasz Wieszczycki, uważa, że to optymalna pozycja dla Piotra, który stanowi materiał na wysokiej klasy ofensywnie grającego obrońcę. Już jednak główny zainteresowany nie jest do końca przekonany do tego

pomysłu, a ciągła gra na wielu pozycjach, jak również i kontuzje, które swego czasu stały się jego zmartwieniem, sprawiły, że nie potrafił on ustabilizować formy na wysokim poziomie. Szkoda, bo ominęło go powołanie do kadry, choć Piechniak niewątpliwie nadal znajduje się w szerokiej orbicie zainteresowań sztabu szkoleniowego reprezentacji Polski. Piechniak uchodzi za przystojniaka i ulubieńca wielu pań odwiedzających stadiony nie tylko w Grodzisku Wielkopolskim. Jednak kilka lat temu jedna z gazet posunęła się bardzo daleko w swoich przypuszczeniach, albowiem ochrzciła go mianem kochanka córki właściciela Groclinu, Joanny Drzymały! Oczywiście zawodnik zaprzeczył tym ohydny, jego zdaniem pomówieniem, a cała sprawa, na szczęście, nie wpłynęła negatywnie na jego sytuację w klubie. U progu piłkarskiej wiosny ponownie występujący na prawej pomocy zawodnik zasygnalizował wysoką formę. Zawodnicy oraz sztab trenerski Zagłębia Lubin będą musieli zwrócić uwagę na jego dynamiczne szarże prawą stroną boiska.

## PIOTR ROCKI >>>



- To wokół Piotra chciałby zbudować nową Dyskobolę. Potrzebuję walczaków, którzy zostawiają na boisku zdrowie - mówił po zakończeniu ubiegłego, bardzo nieudanego dla Groclinu sezonu ówczesny szkoleniowiec zespołu naszych rywali, Werner Liczka. Charyzmatyczny zawodnik jest także faworytem właściciela klubu, Zbigniewa Drzymały, a geneza tego uczucia jest bardzo ciekawa. Otóż pierwsza przygoda Rockiego z Groclinem (jesień 2000) nie była specjalnie udana i zakończyła się odsunięciem na wniosek biznesmena od drużyny, a los Piotra podzielili byli piłkarze Zagłębia, Andrzej Jaskot i Radosław Jasiński, „Rocky” trafił do Odry Wodzisław, gdzie jego forma rosła jak na drożdżach. Jesienią 2002 roku piłkarz złapał niesamowitą „gaz”, a spotkanie Odry z Groclinem (3:1) było popisem jednego aktora. Po strzelonej bramce, poprzedzonej kapitalną asystą Pawła Sibiła, Rocki najpierw zagrał swoją „cieszynkę”, imitując dyskobolę, a następnie, niesiony przez kolegów na rękach, spojrzał w kierunku trybuny honorowej i krzyknął: „Drzymała ty ch...!”, co skwapliwie wychwyciły kamery stacji Canal+. Właściciel Groclinu przynależał później, że najpierw poczuł się mocno obrażony tą sytuacją, ale... piłkarz także mu zaimponował! Dlatego też już wiosną Rocki

grał w Grodzisku. Znow jednak nie wywalczył stałego miejsca w składzie, i choć dawał świetne zmiany, to miejsca w drużynie nie widział dla niego Radolski. Dynamiczny zawodnik ponownie udał się do Wodzisławia, waleń przyznali się do tego, że Odra zachowała ligowy byt (2004/05) i wrócił na Wielkopolskę. W drużynie Liczki także często zaczynał mecze na ławce rezerwowych, ale kiedy pojawia się na boisku, to w szeregach drużyny przeciwnej nierzadko biją na alarm. Rocki jest bowiem niezwykle kreatywnym, silnym fizycznie i niesłychanie walecznym piłkarzem. Ma zmysł do gry kombinacyjnej, szybkiej, potrafi błyskawicznie zejść do środka i zaskoczyć bramkarza kąśliwym uderzeniem prawą nogą (jego lepszą nogą, chociaż piłkarz operuje na lewej flance). Piotr Rocki to niezwykle barwa postać, ulubieniec kibiców, tęsknie spoglądający za jego cieszynkami. To także przykład tego, że wytrwałość w dążeniu do celu popłaca. Wychowankę Polonii Warszawa do wszystkiego doszedł tytaniczną pracą. Długo tułał się po niższych ligach, grywając nawet w „lidze szóstek”. Kiedy wydawało się, że nie ma szans, by zaistniał on w prawdziwej piłce, nagle stał się jednym z liderów Górnika Zabrze. Stamtąd trafił do Grodziska, a jak było dalej, wszyscy już wiemy.



# Groclin Dyskobolia

## kadra wiosna 2007

| Imię i nazwisko      | Data ur. | cm/kg  | I liga |
|----------------------|----------|--------|--------|
| <b>BRAMKARZE</b>     |          |        |        |
| Dariusz Brzostowski  | 02.01.78 | 188/82 | 3-0    |
| Sebastian Przyrowski | 30.11.81 | 192/79 | 61-0   |
| Aleksander Ptak      | 04.11.77 | 186/81 | 29-0   |

|                    |          |        |       |
|--------------------|----------|--------|-------|
| <b>OBRÓŃCY</b>     |          |        |       |
| Adrian Bartkowiak  | 28.01.87 | 182/81 | 2-0   |
| Igor Kozioł        | 01.02.76 | 187/83 | 217-1 |
| Mate Lacić         | 12.09.80 | 186/80 | 29-0  |
| Vlade Lazarevski   | 09.06.83 | 186/81 | 36-1  |
| Radek Mynář        | 22.11.74 | 177/69 | 58-1  |
| Bartosz Olejniczak | 07.10.88 | 181/77 | 0-0   |
| Błażej Telichowski | 06.06.84 | 187/81 | 59-7  |
| Łukasz Tupalski    | 04.09.80 | 187/85 | 20-0  |

|                    |          |        |        |
|--------------------|----------|--------|--------|
| <b>POMOCNICZY</b>  |          |        |        |
| Michał Goliński    | 17.03.81 | 186/80 | 115-15 |
| Tomasz Jodłowiec   | 22.03.85 | 190/86 | 11-0   |
| Jarosław Łato      | 17.06.77 | 183/77 | 69-3   |
| Radosław Majewski  | 15.12.86 | 170/66 | 3-0    |
| Piotr Piechniak    | 09.03.77 | 184/78 | 164-14 |
| Mateusz Pikul      | 09.09.88 | 179/77 | 0-0    |
| Marek Sokółowski   | 11.03.78 | 181/75 | 99-5   |
| Piotr Świerczewski | 08.04.72 | 181/85 | 175-8  |

|                     |          |        |        |
|---------------------|----------|--------|--------|
| <b>NAPASTNICY</b>   |          |        |        |
| Takesure Chinyama   | 30.09.82 | 184/86 | 2-0    |
| Filip Ivanovski     | 01.05.85 | 186/84 | 1-0    |
| Szymon Kaźmierowski | 02.07.87 | 184/81 | 18-2   |
| Piotr Rocki         | 11.01.74 | 172/75 | 239-38 |
| Adrian Sikora       | 19.03.80 | 170/67 | 97-33  |
| Mateusz Żyła        | 16.09.89 | 184/78 | 0-0    |

# KGHM

POLSKA MIEDŹ S.A.

SPONSOR STRATEGICZNY



SPONSOR TECHNICZNY



SPONSORZY



PATRONI MEDIALNI

# TYLKO OFICJALNE PAMIĄTKI



**Pamiątki do kupienia:**

**[www.zaglebie-lubin.pl/sklep](http://www.zaglebie-lubin.pl/sklep) - z dostawą do domu**

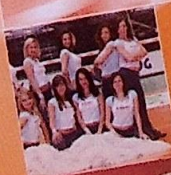
**Punkt handlowy w Hali nr 4 Centrum Handlowego „Defil” w Lubinie,  
ul. Odrodzenia 35, pon. – sob. w godz. 9.00 – 17.00**

**Stoisko „Złotnik - Zegarmistrz” w „Kauflandzie” w Lubinie,  
ul. Zwierzyckiego 2, pon. – nd. w godz. 7.00 – 21.00**

**Sklep „Magic Sport” w Lubinie, ul. Kamienna 24A,  
pon. – sob. w godz. 10.00 – 17.00**

 **DIALOG**telecom

**DIALOG  
ZE SPORTEM**







**Robert Kolendowicz**

Data urodzenia: 26 września 1980

Wzrost/Waga: 174 cm / 72 kg

Poprzednie kluby: MKS Chocirza, SKS 13 Poznań, MKS Chocirza, Olimpia Poznań, Sokół Pniewy, Opal Pniewy, MSP Szamotuły, Amica Wronki, Lech Poznań, Warta Poznań, RRC Helms Gent, GKS Bełchatów, Giedin Grodzisk Wielkopolski, GKS Bełchatów, Korona Kielce, ŁKS Łódź

Pozycja na boisku: pomocnik

Pseudonim: Kolenda

# Zmądrzałem

## Robert KOLENDOWICZ

Już dziesięć lat temu został okrzyknięty talentem nawet na miarę Grzegorza Łaty, ale dopiero od obecnego sezonu robi furorę w polskiej ekstraklasie. Jeszcze rok temu był w zasadzie na piłkarskim dnie. Ze względu na problemy ze zdrowiem nie chciała go nawet Odra Wodzisław. Teraz Robert Kolendowicz ma szansę zdobyć Mistrzostwo Polski z Zagłębiem Lubin, jak również zadomowić się w reprezentacji Polski.

### - O czym myślałeś, wchodząc na boisko w meczu z Cracovią?

- Myślałem przede wszystkim o tym, żeby pomóc zespołowi, ponieważ wchodziłem na boisko przy stanie 2:1 dla gospodarzy. Tremy nie miałem, gdyż już trochę gram w piłkę, choć nie ukrywam, że dzień przed meczem myślałem o spotkaniu z „Pasami”. Myślę, że mój występ można określić jako udany. Mnie osobiście najbardziej cieszy to, że zespół Zagłębia wygrał to spotkanie. Nie przyniosłem więc przysłowiowej żaby (śmiech). Jeśli chodzi o moją postawę, to wypadałoby zapytać o to trenera Michniewicza. Ja sam jestem zadowolony przede wszystkim z tego, że po przerwie spowodowanej kontuzją ponownie wybiegłem na boisko, a swój występ uświetniłem zdobytą bramką.

### - Dlaczego zimą zdecydowałeś się przyjąć ofertę lubińskiego klubu?

- Ponieważ jest to klub poukładany, chcący walczyć o najwyższe cele w lidze polskiej. Nie ukrywam, że taka postawa mi zaimponowała, ponieważ jako piłkarz mam duże ambicje, chciałbym coś osiągnąć w wykonywanym przez siebie zawodzie. Wydaje mi się, że w Lubinie będę miał duże szanse na to, by swoje piłkarskie marzenia zrealizować. W chwili obecnej znajdujemy się bardzo wysoko w ligowej tabeli, mamy realne szanse na zdobycie tytułu Mistrza Polski, choć staramy się skupiać jedynie na najbliższym meczu. Chcemy bowiem, żeby nasza doskonała passa trwała jak najdłużej.

### - Nie miałeś obaw, że przedobrzysz? Analogiczna sytuacja miała miejsce, gdy zamieniałeś Bełchatów

na Koronę Kielce parę lat temu, co nie wyszło Tobie na dobre?

- To prawda, z perspektywy czasu mogę powiedzieć, że

tamtą przeprowadzką była błędem. Nie porównywałbym jednak jej z moimi przenosinami z ŁKS do Zagłębia. W Lubinie od początku dano mi bowiem do zrozumienia, że na mnie liczą. Z kolei zamieniając Bełchatów na Koronę zaufałem nieodpowiednim ludziom, którzy, mówiąc wprost, oszukali mnie.

### - Czy ta przeprowadzka do Kielc nie wynikała także z tego, że mający niezwykle mocny skład Bełchatów nie mógł awansować do ekstraklasy?

- Nie, ponieważ Korona również grała wówczas na zapleczu pierwszej ligi, a dodatkowo zajmowała pozycję wicelidera, a na samym szczycie tabeli był właśnie Bełchatów. Okresu spędzonego w Kielcach nie wspominam zbyt miło. W końcu wyładowałem w rezerwach, choć nie jest tak, że spędziłem w czwartej lidze całą rundę. W drugim zespole Korony grałem raptem miesiąc. Wróciłem wówczas ze Szczecina, gdzie przechodziłem rehabilitację po kontuzji i ten czas traktowałem jako okazję, by przede wszystkim odbudować się piłkarsko.

### - W Koronie przegrałeś rywalizację z Marcinem Kaczmarkiem. Nie obawiasz się, że podobna sytuacja będzie miała miejsce w Lubinie, gdy twoim rywalem jest Łukasz Piszczek?

- Na pewno chciałbym móc regularnie występować na boisku, ale nie obrażę się także na trenera, gdy posadzi mnie na ławce rezerwowych. Ja zawsze podkreślałem, że zdrowa rywalizacja może wyjść zespołowi tylko na dobre. Przyspądzając, że Kielce opuszczałem sfrustrowany, ale tam czułem się niepotrzebny, wystawiono mnie przecież na listę transferową. W Lubinie jest zupełnie inaczej.

### - Dziesięć lat temu media rozpisywały się o Robertie Kolendowiczu, jako o talencie nawet na miarę Grzegorza Łaty. Później jednak przez dłuższy czas nie

## **udało się Tobie zaistnieć w ligowej piłce. Dlaczego?**

- Niewątpliwie popełniłem kilka błędów, z których, mam taką nadzieję, wyciągnąłem odpowiednie wnioski. Był taki okres, o czym nie wstydzę się mówić, kiedy niezbyt profesjonalnie podchodziłem do swoich obowiązków. Chyba każdy musi przejść przez to, żeby zmądrzeć. Ponadto przytrafiły mi się także kontuzje, które również zahamowały mój rozwój. Wychodzę jednak z założenia, że tak miało widocznie być i dzięki temu jestem teraz tu, gdzie jestem. Owszem, mogłem w kilku sytuacjach zachować się inaczej, mogłem również inaczej pokierować swoim piłkarskim losem, ale wydaje mi się, że gdybanie nie ma sensu.

## **- Jestem podobnego zdania, aczkolwiek chciałbym Cię zapytać o to, co zmieniłbyś w swojej karierze, gdybyś miał taką możliwość?**

- Przede wszystkim na nieco innych zasadach związałyby się ze Szkołą Piłkarską w Szamotułach. Niewątpliwie zostałem w niej ukształtowany piłkarsko, wiele zatem zawdzięczam tamtejszym trenerom, ale mam też i żal o to, że rzucano mnie po różnych klubach. Już w jednym z wywiadów wspominałem o tym, że co kilka osób miało później do mnie pretensje, ale nie mogę ukrywać, że częste przeprowadzki niezbyt pozytywnie wpłynęły na mój piłkarski rozwój. Dużym błędem, na co jednak miałem niewielki wpływ, był wyjazd do belgijskiego Gent w wieku osiemnastu lat. Posmakowałem trochę zagranicznej piłki, ale patrząc przez pryzmat mojej kariery nie była to trafna decyzja. Niemniej jednak nawet i z tej mało komfortowej sytuacji życiowej, jak i z każdej innej, wyciągnąłem pewne wnioski, więc nie był to czas do końca stracony.

## **- Marzeniem wielu piłkarzy jest wyjazd z Polski. Czy po nieudanym pobycie w Belgii jeszcze marzysz o występach w zagranicznej lidze?**

- To nie jest tak, że nieudany pobyt w Gent zraził mnie do zagranicznej piłki. W chwili obecnej mam jednak kontrakt z Zagłębiem i nie zastanawiam się nad kolejną przeprowadzką, tym bardziej, że w przeszłości często zmieniałem miejsce pracy, co nie wyszło mi na dobre. Oczywiście, chciałbym kiedyś spróbować się w innej lidze niż Polska, ale nic na siłę. To musi być poważny klub.

## **- AS Roma?**

- (śmiech). Nie miałbym nic przeciwko. Faktycznie, to klub, w którym występy byłyby spełnieniem moich wieloletnich marzeń. Romie kibicuje od dawna i to nie tylko wtedy, kiedy ten zespół osiągał świetne wyniki, lecz także wówczas, gdy niespecjalnie im szło. Jestem nawet zarejestrowany na ich stronie internetowej jako oficjalny sympatyk zespołu.

## **- Zastanawiałeś się nad tym, na ile jeszcze możesz podnieść swoje umiejętności?**

- To trudne pytanie. Sam nie wiem tak do końca na ile mnie stać. Na każdym treningu staram się podnosić swoje umiejętności, pracować nad piłkarskimi mankamentami, a także polepszać to, co jest moją piłkarską zaletą. Dzięki temu staję się coraz lepszym piłkarzem, ale jak daleko zajdę

w piłce, to nie wiem. Stawiam sobie poprzeczkę bardzo wysoko, lecz życie bywa bowiem nieprzewidywalne. Co z tego, że założę sobie, iż będę występował w Milanie, czy Romie, jeśli dopadnie mnie kontuzja, która przekreśli wszystkie piękne plany. Dlatego żyje od treningu do treningu.

## **- Czy dzięki zajęciom u Czesława Michniewicza i Leo Beenhakera szybciej stajesz się lepszym piłkarzem aniżeli u innych szkoleniowców?**

- Treningi u obu tych szkoleniowców bardzo mi odpowiadają. Dominują na nich zajęcia z piłką, czyli takie, które lubi chyba każdy zawodnik. W swojej karierze miałem już takie zgrupowania, na których biegałem po śnieżnych zaspach, a piłkę widziałem tylko w specjalnych koszach. Nie miałem wówczas zbyt szczęśliwej miny, ale chyba żaden piłkarz nie lubi zająć, po których wchodzi tyłem po schodach.

## **- Kto odbudował piłkarsko Roberta Kolendowicza? Trener Mariusz Kuras?**

- W dużej mierze to właśnie jemu zawdzięczam powrót do formy. Potrzebowałem stabilizacji i w Bełchatowie, gdzie podpisałem trzyletni kontrakt, ją otrzymałem. Dzięki temu odbudowałem swoją dyspozycję. Wówczas mieliśmy w Bełchatowie naprawdę mocną ekipę. Był Darek Pawlusiński, Marcin Chmiest, Łukasz Garguła, Janusz Dziedzic, Grzegorz Król, który później troszkę się pogubił, Jacek Kuranty, Aleksander Ptak. Nie wiem, dlaczego nie potrafiliśmy wejść do ekstraklasy, a występy na jej zapleczu na pewno nas nie zadowalały. Później odszedłem do Korony, a jak było dalej, to już mówiłem.

## **- Jak radziłeś sobie w trudnych chwilach? Kto Ci najbardziej pomógł?**

- Zawsze wydawało mi się, że mam kruchą psychikę, ale po tym, co przeszedłem w swoim życiu, jak to wszystko zniosłem, zmieniam zdanie. Faktycznie, nie było mi łatwo, ale na szczęście miałem przy sobie bliskich, którzy ciągle mnie wspierali. Miniony rok pokazał, że warto było przeczekać te wszystkie złe chwile.

## **- Twoje marzenia piłkarskie na najbliższe lata?**

- Niewątpliwie chciałbym wywalczyć tytuł mistrzowski z Zagłębiem, tym bardziej, że mamy na to naprawdę realną szansę. Zakończyć sezon w gorliwej Mistrza Polski to byłby ogromny sukces i spełnienie jednego z moich marzeń. Chciałbym również przebić się do reprezentacji Polski. Posmakowałem występów w koszulce z orzełkiem na piersi jako młody chłopak, gdy byłem powoływany i regularnie występowałem w reprezentacjach wszystkich grup młodzieżowych, ale nie chciałem być zapamiętany jako ten, który gdzieś tam, kiedyś zaliczył występy w młodzieżowych reprezentacjach. Chcę, żeby fani kojarzyli mnie jako zawodnika seniorskiej kadry. Mam świadomość tego, jak ciężkie zadanie mnie czeka, przecież nikt nie da mi miejsca w reprezentacji za darmo. Niemniej zrobię wszystko, by w niej zaistnieć. Przecież to dla każdego zawodnika nobilitacja, zaszczyt i jakby zwieńczenie marzeń i ciężkiej pracy, jaką wykonujemy na co dzień. Do tej pory nie miałem okazji, by przebić się do składu reprezentacji, ponieważ tuż

po debiucie przyplątały się moje problemy ze zdrowiem, przez co nie mogłem uczestniczyć w zgrupowaniach. Mam jednak nadzieję, że dzięki dobrej postawie w Zagłębiu selekcjoner Leo Beenhaker przypomni sobie o moim istnieniu.

**- Jak się odnajdujesz w Lubinie?**

- Jestem człowiekiem otwartym, który nie ma specjalnych problemów w nawiązywaniu kontaktów, więc nie było problemów z moją aklimatyzacją w Zagłębiu. Nie znalazłem wcześniej chłopaków z drużyny. Incydentalnie spotkałem niektórych poza boiskiem, a wówczas nadarzyła się okazja do krótkiej rozmowy, poza tym poznałem się na zgrupowaniu reprezentacji z Maćkiem Iwańskim, Wojtkiem Łobodzińskim i Łukaszem Piszczkiem. Okres zimowy spędziliśmy jednak na trzech zgrupowaniach, podczas których miałem okazję zintegrować się z kolegami.

**- Wolny czas spędzasz z nimi, czy jednak z rodziną?**

- Z rodziną. Obcowanie z bliskimi jest dla mnie bardzo ważne, gdyż wychodzę z założenia, że jeśli chce się dobrze wykonywać swój zawód, to trzeba mieć bliskich obok siebie. Jestem osobą, która docenia i potrzebuje ciepła rodzinnego, mam narzeczoną i małą córeczkę, którym poświęcam każdą chwilę wolną od zajęć i meczów. Nie ukrywam, że ich obecność jest mi bardzo pomocna. A z chłopakami wyskoczyłem parę razy na

obiad. Generalnie jednak staram się po zajęciach być w domu. Mam pięciomiesięczną córeczkę. Taka dzidzia potrzebuje opieki.

**- Zastanawiałeś się nad tym, co będziesz robił po zakończeniu kariery?**

- Jeszcze nad tym poważnie nie myślałem, ale jeśli nie zostalbym piłkarzem, czego jednak nigdy nie dopuszczałem do myśli, to najpewniej spróbowałbym swoich sił w dziennikarstwie. Rozpocząłem nawet studia na tym kierunku, które jednak, niestety, musiałem przerwać. Chciałabym jednak kiedyś skończyć dziennikarstwo, a w przyszłości, być może, będę miał szansę zaistnienia w tej dziedzinie życia.

**Cecha główna mojego charakteru:** pogoda ducha

**Mój największy autorytet:** Jan Paweł II

**Najbardziej lubię jeść:** potrawy z kuchni włoskiej

**Ulubiony przedmiot w szkole:** język polski

**Ulubiona książka:** „Zaufaj mi” - Harlan Coben

**Ulubiony piłkarz:** Robert Kolendowicz ;-)

**Ulubiony klub:** A.S. Roma

**Piłkarskie marzenie:** zdobyć Mistrzostwo Polski, zagrać na Mistrzostwach Świata.



# Galmet®

- ogrzewacze wody
- kotły c.o.
- kolektory słoneczne
- pompy ciepła

[www.galmet.com.pl](http://www.galmet.com.pl)

48-100 Głubczyce ul. Raciborska 36  
tel. 077 403 4500, fax 077 403 4599  
[galmet@galmet.com.pl](mailto:galmet@galmet.com.pl)

**GT** ciepła rodzina

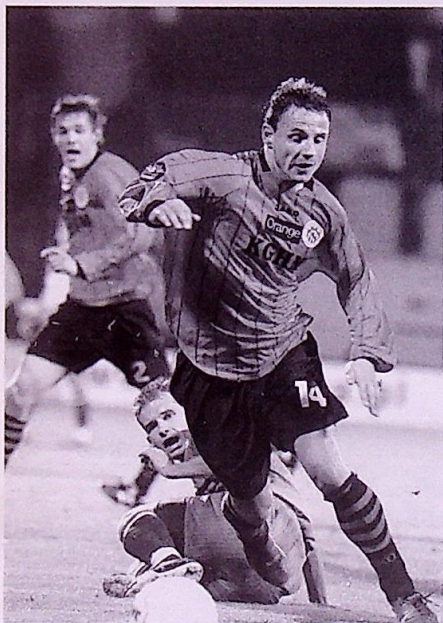


PUCHAR

2006/2007

# Widły „Johnego”

W meczu Pucharu Ekstraklasy piłkarze Zagłębia Lubin ograli w Zabrzu miejscowego Górnika 1:0. Zwycięską bramkę dla wicelidera Orange Ekstraklasy strzelił Dariusz Jackiewicz.



Lubinianie wyszli na ten mecz w niemal optymalnym składzie. Zabrakło kadrowiczów, Grzegorza Bartczaka, Wojciecha Łobodzińskiego i Vidasa Alunderisa, a także odpoczywającego kapitana Andrzeja Szczypkowskiego. Piłkarze Czesława Michniewicza od pierwszego gwizdka sędziego zepchnęli gospodarzy do głębokiej defensywy. W 14. minucie padła rozstrzygająca bramka. Fenomenalnym uderzeniem z dystansu w same „widły” popisał się Dariusz Jackiewicz. - Tak właśnie chciałem strzelić - przyznał po meczu szczęśliwy strzelec i... były piłkarz Górnika, który poprzedniego gola w taki właśnie sposób zdobył... w meczu sparingowym lubinian z zabrzanami w 2005 roku. „Johny” trafił wówczas do siatki dwukrotnie, a Zagłębie wygrało wtedy 3:1.

Zdecydowanej przewagi w pierwszych czterdziestu pięciu minutach goście nie potrafili udokumentować więcej niż jednym golem.

W drugiej odsłonie gra się nieco wyrównała, głównie za sprawą zmian, które poczynił trener Michniewicz, lecz także dzięki ambicji piłkarzy Górnika, którzy dysponując mniejszym potencjałem niż goście starali się harować na całej długości i szerokości boiska. Naszemu zespołowi dopisało także szczęście, gdyż w dogodnej sytuacji Bartłomiej Socha trafił w słupek. Ostatecznie spotkanie skończyło się skromną wygraną lubinian.

## Górník Zabrze 0-1 Zagłębie Lubin

Dariusz Jackiewicz 14

**Zagłębie:** Jakub Jesionkowski - Mateusz Żyto (46 Patryk Klofik), Manuel Santos Arboleda Sánchez, Michał Stasiak, Zbigniew Grzybowski - Łukasz Piszczek (46 Szymon Pawłowski), Mateusz Bartczak, Dariusz Jackiewicz, Maciej Jwański (46 Anderson), Robert Kolendowicz - Michał Chałbiński (46 Dawid Banacek).

**Górník:** Mateusz Sławik - Andrzej Bednarz, Sławomir Jarczyk, Artur Prokop, Tomasz Prasnał (59 Sylwester Dębowski) - Damian Seweryn, Jarosław Bialek, Adam Danch (63 Krzysztof Bukalski), Dariusz Stachowiak (46 Tomasz Luczywek) - Rafał Andraszak, Tomasz Moskal (55 Bartłomiej Socha).

**Sędziował:** Piotr Aleksandrowicz (Radom)

**Widzów:** 800

## Powiedzieli po meczu:

**Marek Motyka (trener Górnika Zabrze):** Muszę powiedzieć obiektywnie, że w pierwszej połowie przewaga Zagłębia na boisku była duża. Uwidoczniła się ona szczególnie w rozgrywaniu piłki i w grze defensywnej. Widać było, że umiejętności piłkarzy Zagłębia widać było, że są bardzo wysokie. Cele, które postawił sobie trener Michniewicz na pewno są widoczne i potwierdzają się, że idzie w dobrym kierunku czyli walka o mistrzostwo Polski.

**Czesław Michniewicz (trener Zagłębia Lubin):** Pierwsza połowa w naszym wykonaniu była dobra, ponieważ graliśmy tak, jak sobie założyliśmy. Była ta płynność w grze, strzeliliśmy również pierwszą bramkę. Przy strzale Jackiewicza mieliśmy trochę szczęścia, ale samo uderzenie było bardzo ładne. W drugiej części gry zrobiliśmy cztery zmiany i dlatego nasza gra wyglądała inaczej.



# Ta mieszanka odniesie sukces

Meczem z Gawinem Królewska Wola drugi zespół Zagłębia Lubin zainaugurował rundę wiosenną w trzeciej lidze. Drugi zespół prowadzonej przez trenera Wiesława Wojno przyswiewca jeden cel – uchronić się przed degradacją.

Po siedemnastu kolejkach sytuacja lubinian w ligowej tabeli nie jest specjalnie wesoła, albowiem zajmują oni czternastą lokatę, mając tyle samo punktów co piętnasty, zajmujący obecnie miejsce zagrożone spadkiem Chrobry Głogów. Już w trakcie jesieni na trenerskim stołku Andrzeja Wójcika zastąpił Wiesław Wojno. Pod jego wodzą zespół zaczął ciałac punkty, bo choć za trenera Wójcika Zagłębie nie grało wcale źle, to jednak piłkarze popełniali brzemienne w skutkach błędy, a ponadto nie stanowili kolektywu. - Wiosną nie możemy sprawiać rywalom takich prezentów, jak jesienią – mówi Wiesław Wojno. - W naszym zespole znajdują się głównie młodzi zawodnicy, popełniający jeszcze błędy, jednak w nadchodzącej rundzie nie będziemy mieli czasu na wyciąganie wniosków. Stąd liczę na posiłki z pierwszego zespołu – mówi otwarcie szkoleniowiec trzecioligowców. Wzmocnieniem defensywy może być Brazylijczyk Carlos Serra, który jednak najpierw musi dojść do zdrowia i formy. Drugi zespół najpewniej wspomagać będą także Tomisław Visević, czy Mateusz Żytko, którzy w pierwszym zespole nie mogą liczyć na regularną grę.

Znacznie większy potencjał tkwi w ofensywie. O miejsce w środku pomocy na rywalizował Damian Piotrowski. Skreślony przez trenera Michniewicza zawodnik chce udowodnić, że potrafi jeszcze grać w piłkę. Nigeryjczyk już dawno zrzucił „balast” w postaci zbędnych kilogramów, ponadto całkiem niezłe spisywał się w meczach kontrolnych. W przedsezonowych testach, w których lubinianie mierzyli się m.in. z drużynami z Białorusi wysoką formę sygnalizował Damian Piotrowski. To jednak nie jedyna, obiecująca postać w kadrze Zagłębia II Lubin, wszak do dyspozycji szkoleniowca będą również Mateuszowie Durlak i Bukowiec, Michał Kowbel, Jarosław Mikut, Paweł Ochota, czy Michał Zapaśnik. - Kilku z nich dostało już szansę posmakowania gry w pierwszym zespole. Wszyscy mają spore możliwości, które muszą pokazać na boisku. Wydaje mi się, że z takim potencjałem nie powinniśmy spaść z ligi – deklaruje trener Wojno, dodając. - Mieszanka rutyny z młodością plus procentowe zaangażowanie, którego bezwzględnie wymagam, powinna być naszą receptą na sukces, jakim w tym sezonie będzie utrzymanie się w trzeciej lidze. To jednak nie jedyny nasz cel.

Chciałbym bowiem również przygotować jak największą liczbę zawodników do gry w pierwszym zespole – mówi szkoleniowiec, który nieco ponad dziesięć lat temu doprowadził Zagłębia do rozgrywek Pucharu UEFA.



## 19 Kolejka ORANGE EKSTRAKLASY

**Cracovia - Lech Poznań** 30 marca, 20:00  
**Arka Gdynia - Górnik Łęczna** 31 marca, 16:00  
**Korona Kielce - Wisła Kraków** 31 marca, 20:00  
**Zagłębie Lubin - Dyskobolia** 31 marca, 18:00  
**Odra Wodzisław Śl. - GKS Bełchatów** 31 marca, 19:00  
**Legia Warszawa - Łódź KS** 1 kwietnia, 17:00  
**Widzew Łódź - Górnik Zabrze** 31 marca, 16:00  
**Pogoń Szczecin - Wisła Płock** 31 marca, 16:00

| lp. | Drużyna            | Mecze | Punkty | Bramki | Bilans | U siebie | Na wyjeździe |
|-----|--------------------|-------|--------|--------|--------|----------|--------------|
| 1   | GKS Bełchatów      | 18    | 39     | 43:18  | 12-3-3 | 7-1-1    | 5-2-2        |
| 2   | Zagłębie Lubin     | 18    | 36     | 27:17  | 10-6-2 | 5-4-0    | 5-2-2        |
| 3   | Korona Kielce      | 18    | 33     | 26:18  | 10-3-5 | 6-2-1    | 4-1-4        |
| 4   | LKS Łódź           | 18    | 31     | 21:15  | 8-7-3  | 4-5-0    | 4-2-3        |
| 5   | Wisła Kraków       | 18    | 30     | 32:15  | 7-9-2  | 6-2-1    | 1-7-1        |
| 6   | Legia Warszawa     | 18    | 28     | 30:20  | 8-4-6  | 6-1-2    | 2-3-4        |
| 7   | Lech Poznań        | 18    | 25     | 33:24  | 6-7-5  | 4-3-2    | 2-4-3        |
| 8   | Cracovia Kraków    | 18    | 25     | 23:29  | 7-4-7  | 4-4-1    | 3-0-6        |
| 9   | Groclin Dyskobolia | 18    | 24     | 19:16  | 4-12-2 | 2-8-0    | 2-4-2        |
| 10  | Arka Gdynia        | 18    | 22     | 22:19  | 4-10-4 | 3-3-2    | 1-7-2        |
| 11  | Widzew Łódź        | 18    | 17     | 16:24  | 4-5-9  | 3-1-5    | 1-4-4        |
| 12  | Górnik Łęczna      | 18    | 17     | 12:35  | 4-5-9  | 3-2-5    | 1-3-4        |
| 13  | Górnik Zabrze      | 18    | 16     | 20:31  | 4-4-10 | 2-2-4    | 2-2-6        |
| 14  | Pogoń Szczecin     | 18    | 15     | 14:22  | 3-6-9  | 1-4-4    | 2-2-5        |
| 15  | Odra Wodzisław Śl. | 18    | 13     | 14:29  | 2-7-9  | 2-4-3    | 0-3-6        |
| 16  | Wisła Płock        | 18    | 11     | 12:32  | 1-8-9  | 1-4-4    | 0-4-5        |



# ZAGŁĘBIE Lubin

przypuszczalny skład



## 1. Michał VACLAVIK (Czechy)

31 lat  
Wzrost/Waga: 187 cm / 82 kg  
Liczba występów w sezonie ekstraklasie: 8-0



## Czesław MICHNIEWICZ

Trener



## 19. Grzegorz Bartczak

22 lata  
Wzrost/Waga: 182 cm / 75 kg  
Liczba występów w ekstraklasie: 65-3



## 5. Manuel ARBOLEDA (Kolumbia)

28 lat  
Wzrost/Waga: 188 cm / 84 kg  
Liczba występów w ekstraklasie: 26-2



## 4. Michał STASIAK

26 lat  
Wzrost/Waga: 188 cm / 83 kg  
Liczba występów w ekstraklasie: 130-5



## 28. Zbigniew GRZYBOWSKI

31 lat  
Wzrost/Waga: 178 cm / 76 kg  
Liczba występów w ekstraklasie: 225-38



## 9. Wojciech ŁOBODZIŃSKI

25 lat  
Wzrost/Waga: 188 cm / 80 kg  
Liczba występów w ekstraklasie: 93-14



## 6. Andrzej SZCZYPKOWSKI

36 lat  
Wzrost/Waga: 178 cm / 74 kg  
Liczba występów w ekstraklasie: 241-17



## 7. Maciej IWĄŃSKI

26 lat  
Wzrost/Waga: 171 cm / 70 kg  
Liczba występów w ekstraklasie: 84-19



## 17. RUI MIGUEL Melo (Portugalia)

24 lata  
Wzrost/Waga: 175 cm / 74 kg  
Liczba występów w ekstraklasie: 2-0



## 26. Łukasz PISZCZEK

22 lata  
Wzrost/Waga: 184 cm / 73 kg  
Liczba występów w ekstraklasie: 57-8



## 11. Michał CHAŁBIŃSKI

30 lat  
Wzrost/Waga: 180 cm / 75 kg  
Liczba występów w ekstraklasie: 175-66

### Ławka rezerwowych:

21. Mariusz LIBERDA 31 lat, Wzrost/Waga: 198 cm / 95 kg, Liczba występów w sezonie ekstraklasie: 153-0  
16. Felix Andrade FILIPE (Brazylia) 22 lata, Wzrost/Waga: 179 cm / 75 kg, Liczba występów w ekstraklasie: 67-1  
27. Vidas ALUNDERIS (Litwa) 29 lat, Wzrost/Waga: 185 cm / 81 kg, Liczba występów w ekstraklasie: 32-1  
22. Łukasz MIERZEJEWSKI 25 lat, Wzrost/Waga: 182 cm / 80 kg, Liczba występów w ekstraklasie: 85-8  
13. Patryk KŁOFIK 21 lat, Wzrost/Waga: 171 cm / 70 kg, Liczba występów w ekstraklasie: -  
25. ANDERSON PEDRO (Brazylia) 27 lat, Wzrost/Waga: 183 cm / 80 kg, Liczba występów w ekstraklasie: 22-2  
8. Dawid BANACZEK 28 lat, Wzrost/Waga: 186 cm / 77 kg, Liczba występów w ekstraklasie: 35-4  
14. Dariusz JACKIEWICZ 34 lata, Wzrost/Waga: 179 cm / 79 kg, Liczba występów w ekstraklasie: 252-25



# GROCLIN Grodzisk Wlkp

przypuszczalny skład



## Aleksander PTAK

30 lat  
Wzrost/Waga: 186 cm / 81 kg  
Liczba występów w ekstraklasie: 29-0  
Mocne strony: gra na linii, refleks  
Słabsze strony: gra nogami, gra na przedpolu



## Maciej SKORŻA

Trener



## Radek MYNAR (Czechy)

33 lata  
Wzrost/Waga: 177 cm / 69 kg  
Liczba występów w ekstraklasie: 59-1  
Mocne strony: doświadczenie, gra 1 na 1  
Słabsze strony: gra głową, szybkość



## Mate LACIĆ (Chorwacja)

27 lat  
Wzrost/Waga: 186 cm / 80 kg  
Liczba występów w ekstraklasie: 29-1  
Mocne strony: gra głową, czytanie gry  
Słabsze strony: szybkość, zwinność



## Igor KOZIOŁ

32 lata  
Wzrost/Waga: 187 cm / 83 kg  
Liczba występów w ekstraklasie: 219-1  
Mocne strony: doświadczenie, gra głową  
Słabsze strony: szybkość, zwrotność



## Vlade LAZAREVSKI (Macedonia)

24 lata  
Wzrost/Waga: 186 cm / 81 kg  
Liczba występów w ekstraklasie: 36-1  
Mocne strony: ciąg na bramkę, nieustępliwość  
Słabsze strony: szybkość, technika



## Piotr PIECHNIAK

30 lat  
Wzrost/Waga: 184 cm / 78 kg  
Liczba występów w ekstraklasie: 164-14  
Mocne strony: dynamika, dośrodkowanie  
Słabsze strony: taktyka



## Piotr ŚWIERCZEWSKI

35 lat  
Wzrost/Waga: 181 cm / 85 kg  
Liczba występów w ekstraklasie: 175-8  
Mocne strony: doświadczenie, destrukcja  
Słabsze strony: szybkość, zwrotność



## Radosław MAJEWSKI

21 lat  
Wzrost/Waga: 170 cm / 66 kg  
Liczba występów w ekstraklasie: 3-0  
Mocne strony: technika użytkowa, kreatywność  
Słabsze strony: destrukcja, brak doświadczenia



## Michał GOLIŃSKI

26 lat  
Wzrost/Waga: 186 cm / 80 kg  
Liczba występów w ekstraklasie: 115-15  
Mocne strony: kreatywność, strzał, podanie  
Słabsze strony: destrukcja, szybkość



## Jarosław LATO

30 lat  
Wzrost/Waga: 183 cm / 77 kg  
Liczba występów w ekstraklasie: 69-3  
Mocne strony: dynamika, dośrodkowanie, strzał  
Słabsze strony: destrukcja, gra głową

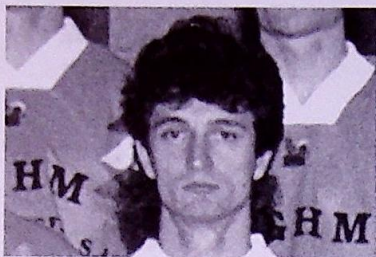


## Adrian SIKORA

27 lat  
Wzrost/Waga: 170 cm / 67 kg  
Liczba występów w ekstraklasie: 97-33  
Mocne strony: dynamika, ciąg na bramkę  
Słabsze strony: destrukcja, skuteczność

### Ławka rezerwowych:

**Dariusz Brzostowski** 29 lat, Wzrost/Waga: 188 cm / 82 kg, Liczba występów w ekstraklasie: 3-0, Pozycja na boisku: bramkarz  
**Błażej Telichowski** 23 lata, Wzrost/Waga: 187 cm / 81 kg, Liczba występów ekstraklasie: 59-1, Pozycja na boisku: lewy obrońca, środkowy obrońca, defensywny pomocnik  
**Łukasz Tupalski** 27 lat, Wzrost/Waga: 187 cm / 85 kg, Liczba występów w ekstraklasie: 19-0, Pozycja na boisku: lewy obrońca, środkowy obrońca  
**Marek Sokółowski** 29 lat, Wzrost/Waga: 181 cm / 75 kg, Liczba występów w ekstraklasie: 100-5, Pozycja na boisku: skrzydłowy  
**Filip Ivanovski (Macedonia)** 22 lata, Wzrost/Waga: 186 cm / 84 kg, Liczba występów w ekstraklasie: 1-0, Pozycja na boisku: napastnik  
**Takesure Chinyama (Zimbabwe)** 25 lat, Wzrost/Waga: 184 cm / 86 kg, Liczba występów w ekstraklasie: 2-0, Pozycja na boisku: napastnik  
**Piotr Rocki** 33 lata, Wzrost/Waga: 172 cm / 75 kg, Liczba występów w ekstraklasie: 240-38, Pozycja na boisku: napastnik, skrzydłowy



# Bożyszczce Rostocku

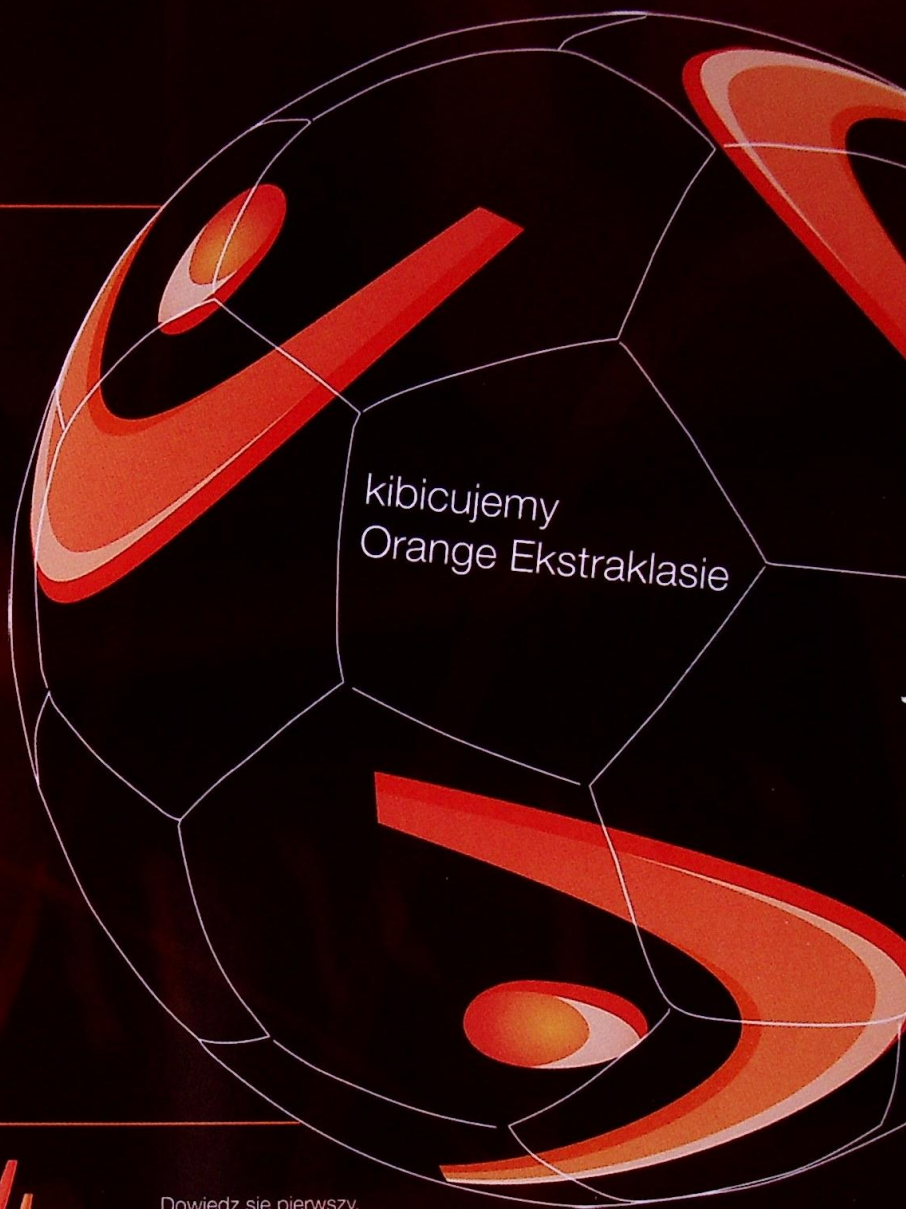
Sławomir Majak był zawodnikiem niemal kompletnym. Dysponujący niesamowitą szybkością i przebojowością, niezwykle waleczny i ambitny, niezły technicznie. Miał tylko jedną, wszakże poważną jak na snajpera wadę – był nieskuteczny. Mimo to „Majak” był jednym z najlepszych napastników w historii Zagłębia Lubin.

O Majaku mówiono pół – żartem, pół – serio, że to zawodnik, który potrzebuje, co najmniej czterech sytuacji, aby wreszcie trafić do siatki. Faktycznie tak było, niemniej jednak był to napastnik, który wybijał się umiejętnościami ponad przeciętność naszej ligi. Nie przez przypadek grał z Widzewem Łódź w Lidze Mistrzów, później zaś udanie reprezentował barwy Hansy Rostock w lidze naszych zachodnich sąsiadów. Nie wyprzedzajmy jednak faktów.

Sławomir Majak urodził się 12 stycznia 1969 roku w Radomsku. Swoją karierę piłkarską zaczynał w małym klubie Starcie Gidle. Jego talent został szybko zauważony i już w wieku osiemnastu lat trafił do RKS Radomsko. Nie na długo jednak, bo już po jednym sezonie przeniósł się do Łódzkiego Klubu Sportowego. W tym zespole miał możliwość zadebiutowania w ekstraklasie, gdzie również uzyskał swoją premierową bramkę w najwyższej klasie rozgrywkowej. Wówczas jednak kadra pierwszoligowca była za silna jak na możliwości utalentowanego nastolatka. W kolejnym sezonie zasilili więc drużynę Igloopolu Dębica. W tym okresie czasu barwy drugoligowca reprezentowali również m.in. Jerzy Podbrożny, Jacek Zieliński czy Janusz Świerad. Świetna gra wszystkich zawodników sprawiła, że Igloopol awansował w szeregi najlepszych. Po spadku do drugiej ligi w 1993 roku pan Sławomir postanowił zmienić otoczenie. Zawędrował aż do Szwecji, do Köping FF, jednak czas pokazał, iż nie była to najlepsza decyzja. Nie namyślając się długo piłkarz podjął decyzję o powrocie do Polski. Jego wybór padł na Zagłębie Lubin, które jak na polskie warunki posiadało wtedy dobry zespół. Świetna gra m.in. Majaka sprawiła, że Zagłębie awansowało do rozgrywek Pucharu UEFA, gdzie na drodze stanął im wielki Milan. W tym okresie pojawiło się również pierwsze powołanie do reprezentacji Polski, w której napastnik zadebiutował 15 listopada 1995 roku, w meczu z Azerbejdżanem (0:0 w ramach El. Do ME). Wypromowany dobrą grą w lidze i reprezentacji dostał intratną propozycję z Hannoveru, z której postanowił

ku rozpaczy lubińskich fanów postanowił skorzystać. Ubierając koszulkę Zagłębia Lubin w dziewięćdziesięciu dziewięciu spotkaniach zdobył trzydzieści dwa gole.

W barwach tego klubu uzyskał swoją pierwszą bramkę na boiskach Bundesligi. Kolejna przystopowała za granicą znów jednak nie była udana i Majak postanowił wrócić do Polski, by pomóc Widzewowi Łódź w walce o awans do Champions League. Ambitni łodzianie po pamiętnych meczach z Broendby Kopenhaga uzyskali promocję do rozgrywek grupowych tych elitarnych rozgrywek, z którymi jednak już po pierwszej fazie musieli się pożegnać. Jednakże wstyd polskiej piłce nie przynieśli, a niewątpliwym sukcesem był remis 2:2 z późniejszym triumfotorem Borussia Dortmund. 28-letni zawodnik przyczynił się również do zdobycia przez Widzew Mistrzostwa Polski, uzyskując dwaście bramek. Po dobrym sezonie ponownie pojawiła się oferta z Niemiec, tym razem z Hansy Rostock. Po raz trzeci Majak postanowił spróbować sił za granicą i tym razem ta decyzja była jak najbardziej udana. W ciągu czterech sezonów wystąpił w 108 meczach, w których strzelił 15 bramek. W Rostocku kibice na pewno do dziś pamiętają jego trafienie w meczu przeciwko Bochum, gdyż dawało ono Hansie utrzymanie w Bundeslidze. Swoją grą polski zawodnik zapewnił sobie miejsce w panteonie najlepszych zawodników w historii niemieckiego klubu. W sezonie 2001/02 wzmocnił polską kolonię na Cyprze, dołączając do zespołu Anorthosis Famagusta. Wraz z Wojciechem Kowalczykiem i Radosławem Michalskim zdecydowali o obliczu drużyny, a na koniec sukcesów Majak mógł zapisać zdobycie Pucharu Cypru oraz 8 bramek w rozgrywkach. Ciągnęło go jednak do Polski, dlatego po sezonie skorzystał więc z propozycji Piotrcovii Piotrków Trybunalski, gdzie spotkał szkoleniowca z czasów gry w Widzewie – Franciszka Smudę. Mający mocarne plany drugoligowy zespół okazał się jednak „papierowym tygrysem”. Wobec braku sukcesów zespół został rozwiązany, a sam zawodnik po raz kolejny związał się ponownie z Anorthosisem. W sezonie 2004/2005 definitywnie wrócił jednak do kraju, dokładnie do RKS Radomsko. W tym klubie początkowo był zawodnikiem, by później spróbować swych sił jako szkoleniowiec. Od 2006 roku związany kontraktem z Concordią Piotrków Trybunalski, z którą jako trener odnosi sukcesy. Warto także wspomnieć o reprezentacyjnym rozdziale zawodnika. Sławomir Majak rozegrał w koszulce z orzełkiem na piersi rozegrał 22 spotkania.



kibicujemy  
Orange Ekstraklasie



Dowiedz się pierwszy,  
co dzieje się w Orange Ekstraklasie.  
Zobacz najciekawsze fragmenty meczów,  
gorące wywiady, zdjęcia i komentarze.

Wyslij SMS-a o treści **LIGA** pod numer **79400**  
i zamów multimedialny serwis MMS.  
Koszt miesięcznego abonamentu 9 zł/10.98 zł brutto.

Orange jest głównym sponsorem Orange Ekstraklasy



**KGHM** POLSKA MIEDŹ S.A.

**czołowy producent miedzi i srebra na świecie  
sponsorem strategicznym**

**ZAGŁĘBIA LUBIN SSA**

